Mata, Kontrakt

Pamiętam, jak jechałem do biura SBM
Podpisać to pół marzenie, pół papierek
Numer konta, wciąż dostaję kieszonkowe od mamy i ojca
Więc moje konto to jebane kieszenie
Biały T-Shirt, brudne trampki, włosy ułożone w MS
Spodnie z lumpa, trochę rurki, jakby były kurwa z kremem
Mama mówi: weź się przebierz, jakie chcesz zrobić wrażenie?
Ja jej mówię, że no właśnie, nie wiem
Prasowała mi koszulę, na rozmowę o pracę
Jakby nie wiedziała, że będę o niej gadał z Białasem
Więc zostawiam biały T-Shirt, brudne trampki i tak dalej
Wsiadłem w Uber, prawa, tył no i pojechałem
No i pojechałem i dostałem SMS, który trochę mnie wkurwił
Ale o tym może trochę później, bo stoję już u drzwi, pukam
Jakaś Pani pyta kogo szukam, yyy Solar Białas? (Tak, to tutaj)
Ty, a z tym kutasem, to chyba taka mała inspiracja od Lil Dicky'ego, co?
Nie wiem, mam dziewiętnaście lat i nie pasuję trochę
Ale robię rap, bo mam ochotę i w sumie nie wiem co potem zrobię, jeśli nic nie zarobię na tym
Ale w sumie mi to wisi, mogę skręcać szafy
Siedzę se na krześle, na ścianach w chuj platyn (wow)
Chcę być taki jak Wy, chcę jarać grube baty i mieć dwa Cadillaci
Chcę robić nowy pop
Nie mam samochodu, nie mam prawka
Ymm, nie mam wielu dziewczyn
Jak chce mi się pieprzyć, no to włączam lapka
Potem włączam majka i nawijam te historie spisane w ostatnich ławkach
Moje priorytety: piłka, ziomki, trawka
Moja autorytety: Tupac, Ricky i babcia
Mam twarz analfabety, ale prawda jest taka, że M A T Mata pozamiata, sprawdzaj

-No nieźle, to co, podpisujemy?
-Yyy, jeszcze z papugą muszę skonsultować

Wracam uhahany, no bo myślę, że ogólnie było nieźle
Chcę być MC, na pełnym etacie, a nie pracować na kasie w jakimś McDonald's
Ja chcę dolar mieć
Chciałbym zajebistą mieć panienkę
I chcę czuć taki luz, jakbym strzelał se Panenkę
Chcę, żeby wydał mnie największy label w tym kraju
No bo chciałbym zaczynać se robić pengę pomału
No bo kurwa, nie chcę sterczeć jak pały
No i wyprowadzić się od mojej mamy po trzydziestce
Dzwoni do mnie typek po trzydziestce
Pan Grabski, tytuł
Mówi mi, że sprawdzał demo i że chciałby posłuchać mnie jeszcze trochę więcej
Zanim da w chuj kwitu
A ja już nie mam nic więcej, bo nagrałem tylko Bibliotekę, Brum brum, Sangritę i Lezore
I musiałem wracać na lekcje, bo nie było mnie
Chcę to wydać jak najprędzej, bo matura i matula gonią mnie
Wracam na chatę skonsultować opcje z moim adwokatem
Wstawiam wodę na herbatę, wbijam na Messenger i się gapię w ekran
No bo Hype mi przesłał wiadomość od Quebonafide
I się dziwię, mordo przestań, bo nie łapię
On, że serio, że się jara i chce pogadać, a ja chcę zajarać albo się wygadać moim kolegom
Że ten gość od Lego będzie moim kolegom
Albo się nie dogadamy, bo ja Fifa, a nie jebane Pro Evo
Na prawo i lewo się patrzę
Ej, jarają się w SB, QueQle, jarają się w Asfalcie jak pety
Ja chcę, żeby się jarały mną kobiety na Malcie poznańskiej, aż tam gdzie Szczecin
Chcę zarobić kaskę
I pojechać w traskę
I nie ważne w jakim mieście, to po każdym koncercie chcę mieć robioną laskę
A na razie jestem trochę jak ten młody Brazylijczyk, co raz strzelił bramkę krzyżaczkiem
A następnego dnia musiał wybrać, czy chce do PSG, czy woli Real lub Barcę

I tylko jedno wiem, więc słuchajcie uważnie
Mogę grać gdziekolwiek, jak coś stanę na bramce
Ale mam grać, kurwa mać, bo już pierdolę tę szkołę
Więc nawet mi nie próbujcie tu wspominać coś o ławce